

Pablopavo i Ludziki, Wenecja

Pizzeria nazywała się oczywiście Wenecja
Ona miała na imię Anka
Piec grzał niemal jak chłopaki obok na automatach
Naiwnych rąbankach
Ketchup był czerwony a pieczarki szare
Telewizor pod sufitem grał na durny full
Wiosny były rzadko, głównie była jesień
Anka w krótkiej kiecce obsługiwała tłum
Miasto małe jak pinezka wbita w korkową tablice dań
Miasto dla Anki za małe, on z motorem słodki drań
Drań z dwójką dzieci i mieszkaniem w rynku
Ona z maturą i niebieskimi oczy
W zalewie tłustych, zapijaczonych pysków
On był tą rybką, która umie zaskoczyć

Jak motocykl szybka
Jak noc niczyja, wolna
Odpłynie w wzięty powietrza haust
Daje jej oddech do końca
Jak mały dzień, który sam chciałby powtórzyć się
..nadmuchana źle

Układ był jasny, choć zwykle po zmroku
Czasem w ciepły dzień na motorze gdzieś
Miasto cicho gada, szepty szepczą wokół
Miało być inaczej, ale wiesz jak jest
Najpiękniej zawsze jest 100 km stąd
Wyrwali się na noc, kłamstw zawsze wystarcza
Tańczą do złych piosenek
Jego ramiona jak niewidzialna tarcza
Coś w czym nie ma nadziei
Coś w czym piękna ciut

Marna dyskoteka, noc ucieka jak ścigacz
Szczęścia tajny łód
A na co dzień mało spojrzeń, po co karmić miasta język
Byle tamtej gdzieś nie spotkać, gdy prowadzi dzieci wężyk

Jak motocykl szybka ...

SMS-y rzadko bo to jednak strach
Drugie konto poczty no i żadnych zdjęć
Za to w głowie już na zawsze gdy go trzyma w pasie, w trasie pęd
Przyjaciółki wyjechały do mniej pinezkowych miast
Nie ma nawet z kim się upić, z kim wypłakać szczęścia strach
A on jedzie w interesach, tanich małych ale zawsze
śpieszy się do Anki zadzwonić kiedy żona wkońcu zaśnie
jedzie 150 bo motocykl moc ma
padało, będzie brała cło z oddechu dziś A2

Jak motocykl szybka ...

Kiedy przyjechali chłopcy na sygnałach rozpaczliwych
jego już nie było tutaj, ci postali, popatrzyli
zakręt, ślisko, drzewo i rów
nie ma do roboty nic
200 metrów dalej kask
tamtej dyskoteki neonu błysk
Grzebali go w niedziele, szła na końcu jak sąsiadka
3 relanium dwa kieliszki
całe miasto w oknach
gratka, w głowie żadnej myśli
jak w gondoli go złożyli

pod lastryko całe w kwiatach
Ktoś przechodząc obok Anki
'nie ma wstydu' i dziś 'szmata'